

SATURDAY, JUNE 8 – FRIDAY, JUNE 14, 2019

23/2019

www.dziennik.com

\$2.00

nowy dziennik

POLISH WEEKLY

facebook.com/nowydziennik

DELIVERED TO THE POST OFFICE AS PERIODICALS CLASS MAIL ON WEDNESDAY, JUNE 5, 2019

Arequipa w Peru, 2006 (od lewej): Jacek Bogucki, Krzysztof Kraśniewski, Jerzy Majcherczyk, burmistrz Arequipy, Piotr Chmieliński, Stefan Danielski i Andrzej Piętowski



POLSCY KAJAKARZE NA KARTACH HISTORII

Wyprawa kajakowa Canoandes '79 była najdłuższą nieześlarską podróżą XX w. Trwała 33 miesiące – od 6 czerwca 1979 r. do 4 lutego 1982. Jedenaście Polaków przepłynęło 23 rzeki Ameryki Północnej i Południowej, w tym 13 dotąd niepokonanych przez człowieka. Najniebezpieczniejszy był spływ kanionem rzeki Colca w Peru. Polscy kajakarze byli pierwszymi, którzy dokonali takiego wyczynu. Uznano ich za odkrywców tego najgłębszego na świecie kanionu. Z „Nowym Dziennikiem” rozmawiają o swoim sukcesie i o 40. jego rocznicy mieszkający w USA: Piotr Chmieliński, Jerzy Majcherczyk i Andrzej Piętowski.

STRONY 30-32

Naszym zdaniem

Minęło 30 lat od transformacji ustrojowej w Polsce i nadal padają pytania, czy proces przemian był przeprowadzony zgodnie z interesami opozycji, czy ówczesnie rządzących komunistów. Może więc nadszedł czas na ostateczne zamknięcie okresu komunizmu, którego siatka wciąż oplata struktury naszego państwa. Potrzebne są zdecydowane decyzje, przede wszystkim powinna być uchwalona ustawa lustracyjna z pełną listą współpracowników SB, bez względu na to, kto i gdzie zajmuje teraz stanowiska.

OPINIE, str. 10

ROK XLVIII Nr 12 807 (177)

NOWY DZIENNIK \$2.00

ISSN 1064-8402

50175



FOTO: JAMUŚ M. SZLECHTA/ NOWY DZIENNIK

WAKACJE CZAS ZACZAĆ!

W polonijnych szkołach już odbyły się uroczyste zakończenia roku szkolnego. Pisaliśmy o tym na naszych łamach, prezentując osiągnięcia uczniów oraz pracę ich nauczycieli i starania rodziców. 1 czerwca wakacje powitali też uczniowie ze szkoły Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark, NJ, chociaż członkowie tej organizacji nie ustają w pracy i przygotowują się teraz do wakacyjnych zajęć dla dzieci.

STRONA 23



FOTO: WOJTEK MASLANKA/ NOWY DZIENNIK

„PANTA REI” – FOTOGRAFICZNY ŻYCIORYS

Drogę życia, od narodzin aż do miejsca wiecznego spoczynku, przedstawia wystawa fotografii rodzinnych znanej polonijnej fotograficzki Zosi Żeleskiej-Bobrowski (na zdj. z lewej) oraz jej męża Eugeniusza, której kuratorką jest Jagoda Przybylak. Pani Zosia z wykształcenia jest architektką, ale – jak mówi – zawód ten nie dawał jej niezależności w twórczej pracy. Znalazła ją w fotografii...

STRONY 28-29

Życie kołem się toczy

Wojtek Maślanka

Drogę życia, od narodzin aż do miejsca wiecznego spoczynku, którym kiedyś będzie rodzinny grobowiec Zosi Żeleskiej-Bobrowski, znajdujący się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, można zobaczyć na wystawie zorganizowanej w galerii „Kuriera Plus” na Greenpoincie. Ekspozycja zawiera pamiątkowe, rodzinne zdjęcia tej znanej polonijnej fotograficzki oraz jej męża Eugeniusza.

„Przedstawiamy tu fotograficzny życiorys. Nasze życie biegło równoległe, lecz odległe. Rodzice Eugeniusza i moi wywiezieni byli z różnych miast w czasie wojny na roboty do Niemiec. Po wojnie wrócili do Polski i zamieszkali na ulicy Daszyńskiego, tylko Eugeniusza rodzice w Legnicy, a moi w Krakowie – mówiła podczas wernisazu wystawy „Panta Rei” Zosia Żeleska-Bobrowski. – Pomimo różnic i podobieństw po wielu latach nasze drogi skrzyżowały się w Nowym Jorku, i Bóg jeden wie, kiedy dotrzemy do wspólnego miejsca na Rakowickiej w Krakowie. A ponieważ życie kołem się toczy, spotkamy się w naszym domku na Rakowicach z moją babcią i rodzicami. Można ich wszystkich zobaczyć na pierwszej planszy” – wyjaśniała polonijna fotograficzka. Dodała, że zdaje sobie sprawę z tego, że być może większość osób, które przysły na wernisaż, spodziewała się na nim kolorowych fotografii, typowych dla jej dotychczasowej pracy artystycznej. „Życie nie zawsze bywa wyłącznie kolorowe, ale te zdjęcia przedstawiają radosne momenty naszego życia” – mówiła zachęcając zebranych do oglądania wystawy, której kuratorem była Jagoda Przybylak, również znana artystka fotografik. Faktycznie forma tej ekspozycji była wielkim zaskoczeniem – z reguły bardzo pozytywnym – dla publiczności, która wypełniła galerię „Kuriera Plus” do maksimum.

RÓWNOLEGLE, LECZ W ODDALI

Na każdej z 18 plansz znajdujących się w galerii wyeksponowane są po dwa duże zdjęcia – jedno z archiwum Zosi, drugie z archiwum Eugeniusza – oraz dwa małe zbliżenia na ich twarze, przez co można zobaczyć, jak zmieniali się wraz z wiekiem. Czarno-białe fotografie przedstawiają m.in.: ich babcię, dziadków i rodziców, chrzest oraz ich podobizny w to-



Zosia Żeleska-Bobrowski (z lewej) z mężem Eugeniuszem oraz kuratorką wystawy Jagodą Przybylak



Przodkowie – dziadkowie i rodzice Zosi (z lewej strony) oraz Eugeniusza



Archiwalne fotografie były starannie dobrane, by pokazywały podobne sytuacje z życia Zosi i Eugeniusza

warzystwie zakopiańskiego misia, gołębi, psów, mam oraz szkolnych kolegów i koleżanek. Są fotografie, na których oboje są ubrani w rajtuzy i mają na głowie bereciki, uprawiają sport, siedzą w wózkach lub na płocie, itd. Na starannie dobranych zdjęciach utrwalone są ich podobne sytuacje życiowe, więc można odnieść wrażenie, jakby ktoś przez całe życie robił je z myślą o tej wystawie. Mimo że dorastali nie znając się, i mieszkali w odległych miastach – Zosia w Krakowie, a Eugeniusz w Legnicy – to niektóre fotografie wyglądają jakby były zrobione w tym samym miejscu i czasie. Wielką w tym zasługą kuratorki wystawy Jagody Przybylak, która podczas przygotowywania ekspozycji zwracała uwagę na każdy szczegół. „Pani Jagoda jest perfekcjonistką. Musiałam tak robić odbitki, żeby wszystko do siebie pasowało

pod względem wielkości oraz odcieni. Zbliżenia naszych głów znajdujące się powyżej dużych zdjęć musiały być tak dobrane, żeby ich proporcje się zgadzały. Nawet oczy musiały być na takim samym poziomie” – opowiada Zosia Żeleska-Bobrowski.

Są też dwie plansze z bardzo wymownymi fotografiami – pierwsza oraz ostatnia. Na jednej – dającej początek wystawie – znajdują się cztery zdjęcia przedstawiające babcię, dziadków i rodziców Zosi i Eugeniusza. Na drugiej, kończącej ekspozycję, jest rodzinny grobowiec rodziny Żeleskich na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, na którym widać przygotowaną tablicę z wygrawerowanym epitafium oraz imionami i nazwiskami bohaterów wernisazu, oczywiście

bez daty śmierci. „Dlatego na tej wystawie pokazaliśmy naszych przodków oraz rodzinny grobowiec, w którym kiedyś spoczniemy, żeby spać wystawę kłamrą w jedną całość. Po prostu życie kołem się toczy. Zaczęło się od naszych przodków i skończyło się spotkaniem z nimi po naszej śmierci w grobowcu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie” – wyjaśnia Zosia Żeleska-Bobrowski.

Na archiwalnych fotografiach, których autorami były nikomu nieznane osoby, można jednak wypatrzeć Zosię z aparatem w ręku. To na zdjęciu, na którym upamiętniona jest jej szkolna wycieczka do Łańcuta. Są także dwie fotografie zrobione przez nią i jedno wykonane przez jej męża Eugeniusza. „Nasz weselny portret wykonałam sama” – wyjaśnia fotograficzka, która zrobiła go dzięki tzw. wężykowi spustowemu. Drugim zdjęciem jest portret jej męża znajdujący się na rodzinnym grobowcu, który również został pokazany na wystawie. Natomiast Eugeniusz jest autorem podobnego portreciku, lecz należącego do jego żony.

KONCEPCJA WYSTAWY

Przygotowane tej ekspozycji nie było łatwe ani pod względem technicznym, ani koncepcyjnym. Kuratorka wystawy bardzo długo szukała formy i pomysłu, by odpowiednio wyeksponować pracę i osiągnięcia Zosi Żeleskiej-Bobrowski, która posiada bardzo duży zbiór zdjęć dotyczących różnej tematyki. „Postanowiłam zrobić ciekawą wystawę, ponieważ Zosia o takiej marzyła. Chciała również, by w jakiś sposób włączyć w nią Gienia – podkreśla Jagoda Przybylak dodając, że niestety mimo różnych pomysłów, jakie rozważała, nic oryginalnego nie przychodziło jej do głowy. „Zosia przez parę miesięcy przychodziła do mnie w odwiedziny do szpitala, w którym przebywałam, i dużo rozmawialiśmy



Zdjęcie z misiem należało do obowiązkowych pamiątek z wycieczek do Zakopanego. Wielu uczestników wernisazu twierdziło, że ma podobną fotografię w swojej kolekcji

na temat tej wystawy. Niestety, nie mogłam wykluczyć nic ciekawego. Po powrocie do domu powiedziałam jej nawet, żeby może lepiej poszukała pomocy u kogoś innego – wspomina pani Jagoda, która – jak stwierdziła – nigdy wcześniej nie przejmowała się żadną swoją wystawą tak bardzo jak tą, której kuratorką miała zostać. Wszystko zmieniło się, gdy zobaczyła bardzo dużą ilość rodzinnych zdjęć Zosi. „Obejrzała wiele moich fotografii i długo się zastanawiała, co z nich wybrać na wystawę. Dopiero, gdy zobaczyła stare, rodzinne zdjęcia, wpadła na ten pomysł” – wspomina Zosia Żeleska-Bobrowski. „Przełóżając te fotografie zauważyłam wiele wspólnych cech, jak np. podobne sytuacje i otoczenie na nich uwiecznione. Mimo że oboje dorastali w różnych miejscach, to przeżyli podobne życie. Pomyślałam, że pokazanie etapów ich dorastania, poczynając od dziecka aż do teraz, będzie także symbolizowało życie wielu Polaków i przywoła wspomnienia osobom oglądającym wystawę” – opowiada jej

na Rakowickiej” – wyjaśnia mąż Zosi Żeleskiej-Bobrowski dodając, że nazwa ta również bardzo przypadła do gustu kuratorce Jagodzie Przybylak. „Zależało nam także na tym, żeby nazwa wystawy intrygowała, ale nie wyjawiała jej treści” – dodaje Zosia Żeleska-Bobrowski.

Ekspozycję można oglądać w galerii „Kuriera Plus” na Greenpointcie do piątku, 7 czerwca. Natomiast we wrześniu wystawa „Panta Rei” zostanie pokazana w Piwnicy pod Baranami w Krakowie.

SYLWETKI BOHATERÓW WYSTAWY

Zosia Żeleska-Bobrowski z wykształcenia jest architektką, absolwentką Politechniki Krakowskiej. „Zdradziłam ten zawód, gdyż nie dawał mi samodzielności, niezależności w twórczej pracy. Znalazłam ją w fotografii, która dała mi pełnię zadowolenia, a oko architekta pomaga mi patrzeć przez obiektyw aparatu” – mówi. Znana polonijna fotograficzka mieszka w Nowym Jorku



Zosia Żeleska-Bobrowski z mężem Eugeniuszem (z prawej) oraz swoim kuzynem Krzysztofem

kuratorka, która była bardzo pozytywnie zaskoczona reakcją publiczności na wernisażu.

PANTA REI – WSZYSTKO PŁYNIE

Pomysłodawcą nazwy ekspozycji jest Eugeniusz Bobrowski. „Bardzo lubię starożytną grecką mitologię i doszedłem do wniosku, że powiedzenie Heraklita – ‘Panta Rei’ – idealnie pasuje do tej wystawy. W tłumaczeniu oznacza to, że ‘wszystko płynie’, tak jak nasze całe życie, od początku, czyli od narodzin, aż do końca, czyli do śmierci i przyszłego pochówku

od 1987 roku. Od wielu lat współpracuję z różnymi gazetami i czasopismami zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Wśród nich są m.in. „Kurier Plus” oraz „Nowy Dziennik”.

Eugeniusz Bobrowski jest z wykształcenia prawnikiem, a z fotografią nie ma nic wspólnego poza tym, że został uwieczniony na prezentowanych na wystawie zdjęciach. W Nowym Jorku mieszka od 1989 roku.

Jagoda Przybylak (kuratorka wystawy) jest znaną artystką i fotograficzką konceptualną oraz pedagogiem. Z wykształcenia – podobnie jak Zo-



Na wystawie Zosi Żeleskiej-Bobrowski i jej męża Eugeniusza pojawił się m.in. znany fotografik Fryderyk Dammont (z prawej)



Uczestnicy wernisażu długo dyskutowali na temat prezentowanych zdjęć

sia Żeleska-Bobrowski – jest architektką, przez co najprawdopodobniej obu paniom łatwo było się porozu-

mieć. Charakterystyczne dla jej twórczości są eksperymenty fotograficzne związane z pracą nad starymi

odbitkami. Pierwszą wystawę swoich prac pt. „Sto razy siatka” zorganizowała w 1969 roku. ■

WETERANI WYRWANI ŚMIERCI

ZAPRASZAMY

NA SPOTKANIA Z WETERANAMI SŁUŻĄCYMI NA MISJACH WOJENNYCH

9 CZERWCA
8:30AM - BIEG PAMIĘCI MICHAELA OLLISA
NEW DORP LANE AND SOUTH RAILROAD AVE
STATEN ISLAND, NY

10 CZERWCA
7PM - POLSKA FUNDACJA KULTURALNA
CLARK NJ, 177 BROADWAY, CLARK, NJ

11 CZERWCA
6PM - DOM NARODOWY
GREENPOINT - DRIGGS AVE. - BROOKLYN, NY

13 CZERWCA
10AM - AMBASADA RP W WASZYNGTONIE

14 CZERWCA
7PM - CRACOVIA MANOR,
196 MAIN AVE. WALLINGTON, NJ

ORGANIZATOR
KOMITET OBCHODÓW ROCZNICY
KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ
I LUDOBÓJSTWA KATYŃSKIEGO

GOŚCIE SPECJALNI
POR KAROL CIERPICA
PLUT. MARCIN KULAS
SRG COREY SPECK
REZYSER SERIALU- GRZEGORZ ZASĘPA
WIĘCEJ INFORMACJI: WWW.SDCC-USA.ORG



W CZASIE SPOTKAŃ PREZENTACJA DWÓCH ODCINKÓW SERIALU "WETERANI WYRWANI ŚMIERCI" ORAZ MOŻLIWOŚĆ SPOTKANIA REZYSERA ORAZ BOHATERÓW